

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

CENA PRENUMERATY: miesięczna z przesyłką pocztową 5.- zł., z odroczeniem do domu 5.- zł. dla odbierających pismo na miejscu 4.50 zł. — Cena pojedynczego numeru 20 groszy. — Gazeta ukazuje się codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt. W wypadku przesłania sily wyższej lub innych czynników administracja pisma nie jest zobowiązana do przesyłania innego wydawnictwa w zamian za niedostarczenie.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr 2. TELEFON 23-5. Godzinę przyjęć Redakcji codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12.45 do godz. 18.45. Nadawane, a nie zamówione przez Redakcję reklamy będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączono stosowne znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej.

CENY OGŁOSZEŃ: według cennika Nr 1: Za wiersz milimetrowy w całości ogłoszeniowej 24 gr. Za ogłoszenia dla poszukujących pracy oraz ogłoszenia rodzinne, ceny ulżone. Drobne ogłoszenia: za słowo 24 gr. Wyrazów ponad 15 liter liczą się podwójnie. Nagłówki (tłumy słowem, najwyżej dwa) 40 gr. za wyraz. — Opłaty dodatkowe: Ogłoszenia umieszczone w miejscu specjalnie wskazanym — 25 procent drożej. Ogłoszenia, których wykonanie przedstawia szczególne trudności, 25 proc. drożej. Przy ogłoszeniach biurowych rabat. Termin przyjmowania ogłoszeń do najbliższego wydania: godz. 18.45 po południu. Konta bankowe: Pocztowe Konto, Czeki: Warszawa Nr 654, Emisjonebank, Oddział w Częstochowie, K. K. O. w Częstochowie.

Nr 32

Częstochowa, sobota 8 lutego 1941 r.

Rok III (XXXVI)

Matematyczna pewność zwycięstwa

Aktywność i zdecydowanie państw osi Pesymizm i zaniepokojenie w Anglii stale wzrasta



Laszlo Bardossy, nowy minister
spraw zagranicznych Węgier

NOWY GABINET IRAKU

Ankara, 7 lutego. — Stanowisko gabinetu Iraku zostało w ostatnich czasach zachwiane z powodu wewnętrznych nieporozumień. Większość ministrów popierała ostro postępowanie ministra spraw zagranicznych Nuri Saida, który zataił przed gabinetem niezwykle ważne dokumenty dyplomatyczne, natomiast zakomunikował ich treść ambasadorowi brytyjskiemu. Koledzy z gabinetu zażądali ustąpienia Nuri Saida. Ali Raszyd Kilany, który w międzyczasie objął tymczasowo kierownictwo gabinetu, otrzymał misję utworzenia nowego rządu. Jak wynika z listy gabinetu Nuri Said i minister sprawiedliwości Naju Chafket zostali wykluczeni z rządu. Kierownictwo spraw zagran. objął tymczasowo Musna Chabandar.

KANCLERZ HITLER DO CESARZA MANDZUKUO

Berlin, 7 lutego. — Kanclerz Hitler wyraził drogą telegraficzną życzenia Jego Wysokości cesarzowi Mandzuku z okazji jego urodzin.

AKCJA HUMANITARNĄ KATOLIKÓW NIEMIECKICH

Telefonom od własnego korespondenta.

Berlin, 7 lutego. — Według tutejszych informacyj, poszczególne gminy katolickie przystąpiły obecnie do akcji adoptowania sierot po poległych żołnierzach, która to akcja jest wynikiem interwencji szeregu biskupów. Ogółem dotychczas objęto taką akcją adoptowania około 1200 dzieci, zapewniając im w ten sposób opiekę aż do ukończenia 18 roku życia. Ponadto zapewniono tym dzieciom, jak również ich matkom możliwość podróży wypoczynkowych w okresie wakacji, o ile takie podróże wypoczynkowe nie zostały zapewnione dotychczas ze strony państwa lub partii. W związku z tym należy nadmienić, że również biskupi niemieccy pozostają ze sobą w stałym kontakcie, przy czym nie na ostatnim miejscu poświęcają oni swą uwagę ogólnym zadaniom z dziedziny społecznej i humanitarnej, jakie wystają w obecnym okresie wojennym wobec kościołów chrześcijańskich. Jak słychać w najbliższym czasie przewidziana jest specjalna konferencja biskupów niemieckich w Berlinie.

Rzym, 7 lutego. — Omawiając sytuację wojskową pisze „Corriere della Sera”, że nie ulega wątpliwości, iż kończąca się zima stanowi okres wyczerkiwania, jakkolwiek nie jest ona bynajmniej okresem biernego wyczerkiwania. Włochy są aktywne na wszystkich frontach europejskich i afrykańskich. W pewnym określonym momencie wojna przybierze jednak gwałtowniejszy rytm o znaczeniu przełomowym i przeniesie się prawdopodobnie jeszcze w innych kierunkach. Moment ten jednak będzie zależał wyłącznie od decyzji sztabu generalnego osi.

Opinia publiczna we Włoszech i Niemczech jest zupełnie spokojna i silnie zdecydowana do podjęcia wszelkich wysiłków i ofiar, narzuconych przez wojnę. W państwach tych panuje nie tylko nadzieja w zwycięskie zakończenie wojny, ale istnieje co do tego absolutna matematyczna pewność. Natomiast w Anglii można spotkać się jedynie z zaniepokojeniem i „paniką”. Wystraszony przeżył sobie mowy kierujących polityką angielskich, aby wyrobić sobie przekonanie, jak pesymistycznie oceniają oni sytuację swego

kraju. Podczas kiedy Włochów cechuje pełne ufności oczekiwanie na przyszłe wypadki, to ich przeciwnik wieje się w trwożnym napięciu, czując nad sobą miecz Damoklesa w postaci ataku, o którego rozmiarach nie może sobie wyrobić żadnego bliższego wyobrażenia. Przedłużające się wyczerkiwanie, narzucone przez osłabienie, stanowi element jej przewagi.

„Popolo d'Italia” komentuje pesymistyczne mowy miarodajnych polityków angielskich, mające za zadanie przygotowanie społeczeństwa na rozstrzygającą próbę. Mowy te pozwalają wnioskować o uzasadnionej obawie rządu angielskiego, aby społeczeństwo brytyjskie w zapowiedzianej przez Hitlera rozstrzygającej godzinie „nie znalazło się tak bezradnym, jak samochód, z którego kół wypuszczono powietrze”. Obietnice w sprawie polepszenia sytuacji Anglii, przy pomocy których angielskie metrowie stanu usiłują ośmieszyć gorzką pigułkę rzeczywistości, swojemu narodowi posiadają jednak tę fatalną stronę, że polepszenie to przyjdzie za późno i że zanim dojdzie się do lepszej sytuacji, trzeba będzie przetrzymać coś najgorszego.

Rzeczywistość włoskiego świata pracy

Rzym, w lutym.

Falszywe pogłoski rozsiewane przez anglo-amerykańskie źródła o zaburzeniach w północnych Włoszech, nasuwają myśl o problemie społecznym Italii faszystowskiej, tym bardziej, że podłożem tych zamieszek miała być zdaniem anglo-amerykańskich radiostacji kwestia społeczna, mianowicie reakcja przeciw fašyzmowi.

Trzeba być zupełnym ignorantem, aby nie wiedzieć co zrobiła rewolucja faszystowska w tej dziedzinie. Pozytywne wyniki reform faszystowskich opierają się na prostych przesłankach, których źródłem jest „Carta del Lavoro” włoska karta pracy, będąca prawnym podłożem całego ustroju faszystowskiego.

Jak cała budowa państwa faszystowskiego — tak i „karta pracy” nie miała żadnych wzorów i wynikała ze stopniowego narastania potrzeb organizacyjnych i ustrojowych.

Równo prawie piętnaście lat temu, z końcem 1925 roku zorganizowano we Włoszech związki zawodowe przekształcające je na organa państwowe. Równocześnie utworzono specjalne urzędy pracy dla spraw układów zbiorowych. Opierając się na tych początkowych reformach, powołana przez Wielką Radę Faszystowską — specjalna komisja — złożona z przedstawicieli pracowników i rządu opracowała Statut Pracy zatwierdzony oficjalnie 21 kwietnia 1927 roku. Dzień ten jest datą dorocznego święta pracy, szczególnie się zbiega się z datą przyjętą jako założenie Rzymu.

Praca — jest według „karty pracy” sumą wszelkich czynności, zmierzających do rozwoju moralnego i materialnego narodu, a więc: określenie zespołowe nie indywidualne. Miernikiem pracy nie jest dobro jednostki ale całego narodu.

30 artykułów Karty Pracy określa cały ustrój faszystowski, który jest, nie zapominajmy o tym, ustrojem socjalistycznym.

Praca stanowi — nie przywilej — ale obowiązek społeczny i z tego tytułu znajduje się pod opieką państwa. Z punktu widzenia narodu — cała wytwórczość stanowi całość, której wspólne cele zmierzają do dobra jednostek i do rozwoju całego narodu.

Swoboda stowarzyszeń i związków zawodowych określona jest uznaniem państwa danego związku pracowników, który posiada wyłączność organizacyjną.

Faszizm uznaje tylko zbiorowe układy pracy, gdzie państwo odgrywa rolę mediatora pomiędzy pracodawcą i pracownikiem. Związki zawodowe łączą się w korporacje, reprezentujące łączne interesy, produkcyjne.

W każdej dziedzinie pracy obowiązuje współpraca sił produkcyjnych — pracodawców i wykonawców.

Państwo korporacyjne uznaje i popiera inicjatywę prywatną, jako najskuteczniejszą. Interweniuje w sprawach produkcji tylko w interesie państwowym lub gdy zachodzi niedostateczność inicjatyw prywatnej.

Święto Matki Boskiej Gromnicznej obchodzone uroczystość w Watykanie

Watykan, 7 lutego. — W dniu święta Matki Boskiej Gromnicznej odbyło się w sali konsystorskiej uroczyste ofiarowanie świec Ojcu św. przez kapitułę kościelną, kolegia kościelne i rzymskie instytucje religijne. Z powodu obecnych warunków wojennych Ojciec św. wyraził poprzednio życzenie, aby w tym roku świece posiadały normalną wielkość świec oltarowych, i nie nosiły specjalnych ozdób. Hołd gromniczny dla Ojca św., udzielającego nieprzerwanie światu światła prawdy i nawołującego aktami miłości wszystkie dusze do światła, nabiera w obecnym czasie szczególnego znaczenia, stanowiąc symbol głębokiej solidarności ofiary i bezinteresownej miłości ofiarodawców reprezentujących wszystkie narody.

Pobożny starzec Symeon w czasie ofiarowania Jezusa w świątyni zawołał z radością, że ujrzał Zbawiciela świata i że gotów jest nieść światło dla oświecenia pogan do wszystkich narodów.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele narodów ze wszystkich stron świata, mający sposobność przebywania już od dłuższego czasu w Rzymie w najbliższym sąsiedztwie Namiestnika Chrystusa. Przypieśli oni swoje świece w podzięcie za światło, jakie Kościół zlał na ich narody.

KOŚCIOŁ MATKI BOSKIEJ W KALIFORNI I PRZEDMIOTEM CZCI CAŁEJ AMERYKI

Mexico, 7 lutego. — Przedmiotem czci wszystkich Amerykanów stał się kościół Matki Boskiej w Elwederw Kalifornii, zbudowany przez amerykańskich katolików pod wezwaniem „Naszej ukochanej Matki z Guadalupe”. Delegat katolicki z Meksyku w obecności meksykańskich księży Kościoła osobiście poświęcił masyżny przeznaczony do tej budowy. Przy tej sposobności wygłosił przemówienie.



Dotychczasowy ambasador Japonii w Berlinie, Kurusu, na audjencji pożegnawej z Kanclerzem Hitlera

Stosunki między pracodawcami, a pracownikami regulują swiadki zawodowe w drodze układów zbiorowych. Szczegółowe organizacje norm pracy i kosztów reguluje każdorazowo neutralny Instytut statystyczny i Ministerstwo Korporacji.

Każdy włoski robotnik ma zapewnioną dalekoida, pomoc socjalną i chroniony jest przed każdym nadużyciem czy niesprawiedliwością, w sposób konsekwentny — przez korporacyjną instytucję państwa. Tak, jak z jednej strony — nie do pomyslenia jest jakikolwiek wyzyk, tak — z drugiej strony niedopuszczana jest wybijana samowola robotnika.

Człowiek pracy we Włoszech dzięki poczuciu solidarności nie tylko ze swoją grupą zawodową, ale z całym narodem jest pełnowartościową jednostką. Osobnik, który takiej świadomości nie posiada jest tylko szkodnikiem nie mieszczącym się w narodzie.

Bez wątpienia prawdą jest w angielskich komunikatach o rozruchach w Lombardii, że północne polacie Włoch były centrum lewicowym i to bardzo silnym. Nie zapominamy jednak, że rewolucja faszystowska odebrała poparcie główny argument demagogiczny prowadzący robotniczym z epoki przed-faszystowskiej — dala człowiekowi pracy pracę, chleb i kulturę. I coś więcej jeszcze: poczucie solidarności narodowej.

Rozważmy, z jakiej racji mieliby „buntować” się pracownicy włoscy:

1) Z przyczyn natury ekonomicznej? We Włoszech zlikwidowane silne bezrobocie. Robotników ujęto w organizacje państwowe, zapewniającą wszystkim sprawiedliwy podział środków i opiekę państwa. Nawet najbiedniejszych chłopów objęto dobrodziejstwami „karty pracy” ochronione tak przed spekulacją kapitalistyczną jak i demagogią dożytecznych przywódców, wysysających masy dla celów osobistej kariery partyjnej. Bezdolnym dano mowę, wspaniałe osiedla, bezrobotnych osadzone na wyrwanych wodzie obszarach, na kolonizacyjnych ebozarach imperium. Przez rozbudowę przemysłu stworzone doskonałe warunki pracy, przez zdoływanie nowych rynków ekspansji gospodarczej i politycznej podniesiono stopę życia proletariatu. Dano mu oświatę, przywrócono godność ludzką.

2) Z przyczyn polityczno-moralnych? Emigracja włoska, szczególnie we

Francji, jak każda emigracja ekonomiczna czy polityczna, wyrażała przed wojną pewne niezadowolenie z reżimem.

Wystraszcy jednak apel Mussoliniego, aby dziesiątki tysięcy Włochów powróciło do kraju, gdzie czekała ich praca i ojczyzna. Nie ma Włocha, któryby potrafił sformułować konkretne zarzuty faszystowskiemu reżimowi.

3) Sympatie proalianckie? Nonsens. Nie można mieć sympatii dla „lacińskiej siostrozyczki”, która podkładała kłody pod nogi i wiązała ręce. Sympatie zaś preangielskie nigdy nie były silne. Dzieje ostatniego półwiecza mówią o tym najdobitniej. Włochy były się po stronie alianckiej w wielkiej wojnie. To prawda. Ale po pierwsze — Włochy tamte, to nie Włochy faszystowskie, po drugie przebieg rozstrzygnięcia wojennych sprawdał Włochy do stanowiska „ubogiego kuzyna”, któremu pozwala się łaskawie żyć, byle tylko nie rościł sobie pretencji do „bogactw krewnych”.

4) Ostatnią wreszcie przyczyną byłaby sytuacja wojenna frontu albańskiego i afrykańskiego. Znowu zapytamy: Dlaczego Anglię po utracie kraju Somali, po bractwie terytorium ozeronorskiego, tworzącego przeciwnie do Arabii twierdzą, zamykającą dostęp do tak ważnej drogi wodnej — zbagatelizowali całą sprawę. Dlaczego utrata pasma pobraża północne — afrykańskiego miała być przyczyną załamania się społeczeństwa włoskiego? Na to jest prosta i jedyna odpowiedź — bo tak szadzi i pragnęli Anglię. Pobożne życzenia miały się jednak z celem i prawdą.

Układ społeczny faszystowskiego świata pracy nie został w niczym naruszony wojną. Przeciwnie, ustawodawstwo włoskie ostatnich miesięcy wznowiło tylko budowę Włoch faszystowskich, nawet podczas wojny nie zaprzestając kontynuowania prac socjalnych takich jak reforma rolna na Sycylii, osadnictwo, olbrzymie inwestycje melioracyjne i drogowe, oraz ustawy zapobiegające lichwie, bogaceniu się na wojnie, spekulacji finansowej i dezorganizacji życia gospodarczego.

Pracownik włoski posiada swą „Magna Charta Libertatum” — kartę pracy. Anglię posiadają mnóstwo kast i stanów — nie posiadają jednak pracy. To rozstrzygnięciem prawdopodobnie o reszcie miesięcy wojennych.

Niemcy niosą pomoc Francji

Paryż, 7 lutego. — Niemcy przewiozą w bieżącym roku dostarczenie Francji 100.000 ton nawozów sztucznych. Jak wiadomo, Niemcy wysłali ostatnio do Francji znaczne ilości ziemniaków. W najbliższym czasie mają

być wysłane większe transporty węgla, o ile na to pozwolą warunki transportowe. Równocześnie informują, iż toczą się rozmowy w sprawie wysłania do Francji niezbędnych artykułów żywnościowych i surowców.

Żydzi a nagonka wojenna w USA

Rzym, 7 lutego. — „Giornale d'Italia” w numerze niedzielnym demaskuje w formie pytań i odpowiedzi udział żydostwa w nagonce wojenno-politycznej w Stanach Zjednoczonych. Na pytanie o powód antyżydowskiej nagonki, jakie da się stwierdzić wśród większości dzienników amerykańskich, dziennik da odpowiedź, że „New York Post” stanowi własność żyda Georga Bakera, „Washington Post” żyda Eugeniusza Mayera, „Philadelphia Endweiller” żyda Mojżesza Arnenberga, zaś wielki dziennik „New York Times” znajduje się pod naczelną redakcją swego właściciela żyda Juliusza Adlera, mając jako sprawozdawcę żyda Józefa Pahy Lewi’ego, a sprawozdawcą na Grecję żyda Sulzbergera. Autorem seryjnych artykułów jest Walter Lippman, również żyd.

Na pytanie w sprawie powodu niezbyt przyjaznego dla Włoch stanowiska radia amerykańskiego, dziennik odpowiada, stwierdzając, że prezesem „National Broadcasting Corporation” jest żyd Dawid Sarnoff, zaś żyd Williams Paley jest prezesem „Columbia Broadcasting System”, którego belgradzki korespondent ponosi wyłączną odpowiedzialność za tendencyjne plotki o zaburzeniach w miastach północno-włoskich.

Przynajmniej podobnie antyżydowskiej nagonki oficjalnych czynników w Stanach Zjednoczonych upatruje dziennik w tym, że mowy prez. Roosevelta redaguje żyd Samuel Rosemann, podczas

gdy żyd Morgenthau kieruje agitacją wymierzoną w mocarstwa osi, prowadząc również agitację na rzecz polityki pomocowej dla Churchill. Duchowym ojcem „nowego planu” („New Deal”) jest żyd Benjamin Kohen. Przewodniczącym komisji zagranicznej senatu jest żyd Bloom, a w najwyższym trybunale Stanów Zjed-

noczonych zasiada żyd Feliks Frankfurter. Największymi krzykaczami agitacyjnymi za wojną są — jak stwierdza dziennik — starzy działacze żydowscy Mikolaj Murray Butler i senator Glass, którzy nie dają dojść do słowa przeciwnikom wojny, ostrzegającym przed jej skutkami.

Wielkie odznaczenie dla Woroszyłowa

Moskwa, 7 lutego. — Zastępca przewodniczącego rady komisarzy ludowych Związku Sowieckiego i prezes komisji obrony przy radzie komisarzy ludowych Woroszyłow (dawny komisarz wojny) z okazji 60-tej rocznicy urodzin został odznaczony orderem Lenina. Rada komisarzy ludowych i centralny komitet partii bolszewickiej wyśleszowały do Woroszyłowa serdeczne depesze gratulacyjne. Również inne liczne organizacje państwowe, partyjne i wojskowe przesyłały Woroszyłowowi z okazji jego urodzin gratulacje, m. in. prezes Najwyższej Rady Związku Sowieckiego, Związek młodzieży sowieckiej, szereg komisariatów ludowych Związku Sowieckiego, różne formacje sił zbrojnych, przewodniczący Związków zawodowych, komitet wykawców komunistycznej międzynarodówki i inni. Depesze gratulacyjne podkreślały zasługi Woroszyłowa dla partii bolszewickiej oraz około rozbudowy państwa i armii

sowieckiej. Woroszyłow nazywany jest przy tej sposobności „najbliższym towarzyszem broni Stalina”.

Ponadto z okazji 60-tej rocznicy urodzin Woroszyłowa, akademii wojskowa im. Frunzego i akademii wojskowa im. Stalina dla motoryzacji i mechanizacji, ufundowały „stypendia Woroszyłowa” dla specjalnie uzdolnionych wychowanków. Akademii sztabu generalnego czerwonej armii otrzymała nazwę „akademii Woroszyłowa”.

BUDOWA MOSTU NA DNIEPRZE
Dniepropetrowsk, 7 lutego. — W zakładach przemysłowych „Molotowa” przystąpiono do prac montażowych i spawalniczych przy sporządzaniu poszczególnych części wielkiego żelaznego mostu na Dnieprze, który w bieżącym roku ma powstać w Kijowie. Prace montażowe pierwszego łuku tego mostu mają być ukończone w połowie bież. miesiąca.

Zestrzelono 21 angielskich samolotów

Skuteczne ataki na liczne obiekty wojskowe w Anglii

Berlin, 7 lutego. — Naczelna Komenda Armii Niemieckiej komunikuje: „Próba nieprzyjaciela dokonania 5. lutego po południu nalotu przy pomocy licznych eskadr samolotów bojowych nad okupowane tereny francuskie nad Kanałem La Manche pod ochroną samolotów myśliwskich załamała się, dzięki natychmiastowej energicznej obronie. Nieprzyjaciel stracił 17 samolotów, z których 14 miszczących samoloty myśliwskie, zaś 3 artylerii przeciwlotniczej. Niemieckie samoloty bojowe obrzucały skutecznie bombami umocnienia polowe na południowy zachód od Harwich oraz okryty u ujścia Tamizy. Zatopione jeden parowiec, pojemności 3 000 brt. oraz uszkodzono i wzniecono pożar na statku handlowym większego kalibru. Jeden dalekodystanowy samolot bojowy zaatakował bombami i bronią pokładową pewien okręt handlowy w odległości 450 km na zachód od Irlandii. Okręt stał się niezdolnym do manewrowania i zatrzymał się na falach. Ataki powietrzne, dokonane w ciągu ubiegłej nocy, były skierowane przeciwko ważnym obiektom wojennym w Anglii południowo-wschodniej. Wśród obiektów portowych pewnego nadbrzeżnego miasta powstały liczne pożary. Nieprzyjaciel nie dokonywał nalotów ani na teren Rzeszy, ani na obszary okupowane. Artyleria przeciwlotnicza strąciła w dniu 4. lutego koło Brestu dalszy samolot nieprzyjacielski, wobec czego straty nieprzyjaciela w dniach 4. i 5. lutego podwyższyły się do łącznej wysokości 21 samolotów. Trzy niemieckie samoloty zginęły. W czasie walk powietrznych w dniu wczorajszym kapitan Ossau, komendant grupy jednej z eskadr myśliwskich, uzyskał swoje 40-te zwycięstwo powietrzne.”

Włoska łódź podwodna zatopiła parowiec

Rzym, 7 lutego. — Włoski komunikat wojenny z czwartku brzmi następująco: „Główna Kwatera Sił Zbrojnych komunikuje: Na froncie greckim działalność z powodu złych warunków atmosferycznych ograniczyła się do pojedynku artyleryjskiego i patrolowania. W Afryce Północnej nasze samoloty bojowe ostrzelały z karabinów maszynowych i obrzucały bombami wybuchowymi amatoryzowane jednostki angielskie. We włoskiej Afryce Wschodniej toczyły się na froncie północnym na odcinku Keren przez cały dzień wczorajszej ciężkie walki, w których po obu stronach brało udział lotnictwo. Nasze myśliwce zestrzeliły 3 nieprzyjacielskie samoloty typu „Blenheim”, które spadły w płomieniach. Łódź podwodna pod dowództwem komandora-porucznika Prime Lengobardo poza trzema parowcami, wymienionymi już we włoskim komunikacie wojennym z dnia 2 lutego, zatopiła również angielski parowiec „Urta”, pojemności 5 200 brt.”

Anglia przyznaje się do straty

25-ciu łodzi podwodnych

Rzym, 7 lutego. — Jak donosi „Giornale d'Italia”, admirałowie angielska przyznali się dotychczas do straty 25 łodzi podwodnych.

W związku z tym rzeczoznawca spraw morskich wymienionego pisma stwierdza, że same tylko Niemcy zatopili 22 łodzie podwodne, a Włosi na Morzu Śródziemnym 24 łodzie angielskie. Gdyby nawet przyjęło się za prawdziwą cyfrę podaną przez admirałowie angielską, to wówczas należy stwierdzić, że Anglię straciła już 1/3 część swej floty łodzi podwodnych, posiadanej na początku wojny, a wynoszącej 73 jednostki.

San Sebastian, 7 lutego. — Według doniesienia „Reutersa” brytyjska admirałicia wydała komunikat o zatopieniu to-

dzi patrolowych „Relonzu” i „Ludrady”. Najbliższe rodziny ofiar otrzymały już zawiadomienia.

STORPEDOWANY

W SŁUŻBIE ANGIELSKIEJ

Nowy Jork, 6 lutego. — „Associated Press” dowiaduje się z kół marynarki wojennej o storpedowaniu w odległości 675 mil morskich na zachód od Anglii norweskiego statku-cysterny „Thelma” pojemn. 8.297 brt. płynącego pod kontrolą wojennych statków brytyjskich. Dzięki celności polskiej statek zatonił.

WŁOSI ZESTRZELILI

157 ANGIELSKICH SAMOLOTÓW
TRACĄC ZALEDWIE 20 MASZYN

Rzym, 7 lutego. — Jak donosi prasa wieczorna w ciągu 90 dni wojny włoskie lotnictwo dokonało 16.145 godzin lotu. Stracono przytem 157 samolotów nieprzyjacielskich, z tego 104 z całą pewnością i 53 przypuszczalnie. Zrucono wiele setek bomb, podczas gdy straty lotnictwa włoskiego wynosiły zaledwie 20 maszyn.

PAROWIEC „MANHATTAN”

ZNOW PŁYNIE

Nowy Jork, 6 lutego. — Amerykański parowiec „Manhattan”, który 12 stycznia br. osiadł na mieliznie koło Palm Beach (Floryda) został po 3 tygodniach ponownie uruchomiony. Celem sprowadzenia okrętu z lawicy na głębinę, trzeba było zmobilizować pewną ilość holowników. Okręt osiadł na lawicy piaszczystej z niewyłączonych powodów, w odległości 300 m od brzegu. Dwustu pasażerów po nieszczyśliwym wypadku przewieziono w ciągu dnia z brzegu na pokład parowca.

ROSNA KOSZTA WOJENNE AUSTRALII

Melbourne, 6 lutego. — Australijski kanclerz skarbu Fadden podał do wiadomości, że kosztu Australii w ciągu sześciu miesięcy t. j. do 31 grudnia 1940 r. wyniosły 65 milionów funtów szterlingów (t. j. ponad 1400 milionów złotych).

EMIGRACJA ŻYDÓW

Z SZWAJCARII

Bern, 7 lutego. — W ciągu roku 1940 wyjechało z Szwajcarii za morze ogółem 1.111 osób. Są to przeważnie emigranci żydowscy, którzy czasowo zatrzymali się w Szwajcarii.

Nierozważne wykroczenia legionistów rumuńskich zlikwidowane

Bukareszt, 7 lutego. — Bukareszteńskie dzienniki opublikowały obecnie pochodzący z urzędowych źródeł przebieg wydarzeń w dniach od 20-23 stycznia. W ogólnych zarysach sprawozdanie to brzmi następująco: „W poniedziałek 20 stycznia odbył się w Bukareszcie w godzinach popołudniowych liczne demonstracje legionistów, w czasie których protestowano przeciwko zarządzeniu szefa państwa w sprawie dyktanda ministra spraw wewnętrznych gen. Petrovicescu, oraz generalnego dyrektora policji państwowej Ghika, z drugiej zaś strony domagali się oni usunięcia kilku członków rządu z powodów ich indolencji, przyrzeczono do 18 masońskich względnie tolerowania wolnolularzy i żydów. Demonstranci manifestowali swoje uczucia dla Horia Simy i szefa państwa, wywołując ich nazwiska. Ponieważ manifestacja miała przebieg spokojny, a jej uczestnicy rozeszli się, władze nie widziały przyczyny do wkroczenia. Po mimo to demonstracja ta była pierwszym widocznym znakiem przyszłych wydarzeń. Na prowincji, jak to wynika z nadeszłych później do Bukaresztu wiadomości, w poniedziałek miało miejsce szeregi wykroczeń przeciwko władzom. W kilku wypadkach legionści zajęli centrale telefoniczne i w celu zdobycia broni spłądowali magazyny uzbrojenia.

Dnia następnego, we wtorek 21 stycznia miały miejsce pierwsze wykroczenia buntowników w Bukareszcie. Zmieszaniowani przez szefa państwa prefekt policji bukareszteński Minonovici odmówił przekazania swego urzędu następcy, mianowicie jednemu z generałów. W związku z tym musiano interweniować wojsko. Około południa legionści okupowali kasy policyjne, znajdujące się w bezpośredniej bliskości gmachu prezydium Rady Ministrów, ujęli oficerów jako zakładników, rozbroili ich i porzucili. Oficerowie wysłani do koszar dla odbycia pertraktacji zostali również aresztowani przez rokoszarników. Wezwane dla obrony gmachu prezydium Rady Ministrów 3 wojskowe samochody pancerne nie zdążyły sobie sprawy z sytuacji i działając po myśli poprzednio udzielonej instrukcji wjechały na dziedziniec koszar policyjnych, gdzie zostały zaatakowane przez legionistów. Tylko jeden z samochodów pancernych zdobyli legionści, natomiast dwa wyjechały na ulicę i ustawiły frontem do koszar. Na wezwanie do opuszczenia koszar i przekazania tychże wojsku, legionści oświadczali, że stanowią to jedynie na wyraz rozkaz Horia Simy. Aby uniknąć przelewów krwi generał Antonescu wezwał otoczonych w koszarach policyjnych buntowników do poddania się dając im do namysłu kilkugodzinny termin, w południe dnia następnego. We wtorek wieczorem znajdował się Bukareszt po większej części w rękach buntowników, którzy poza wymienionymi już koszarami policyjnymi, budynkiem prefektury policyjnej, siedzibą organizacji legionowej wraz z sąsiadującą do niej willą, szeregiem gmachów, zajmowanych przez organizację legionową okupowali komisarzaty ludowe, oraz skład benzyny, wreszcie rozdzielili radiową, w związku z czym do wiadomości społeczeństwa nie dotarły dwie odezwy gen. Antonescu, a tymczasem buntownicy nawali kłamiwe inforacje, które treść wprowadzała w błąd opinię publiczną. Odbicie i zajęcie radiostacji miało widoki powodzenia, jednakże od tego projektu odstąpiono, ponieważ zachodziły obawy, że buntownicy zniszczą techniczne urządzenia rozgłośni. Jedynie koszary, dworce kolejowe, gmachy ministerstwa oraz centrala telefoniczna w Bukareszcie, zostały się i nie weszły we władanie buntowników. Gmach prezydium Rady Ministrów i jego otoczenie obojętnie oddziały wojskowe, zamieniając je w dzielnicę w istną fortecę. Zamary buntowników, mające na celu zawiązanie się z gmachem prezydium Rady Ministrów zostały zniszczone. Bezpośrednio potem buntownicy rozpoczęli serię wykroczeń w szczególności zaś w dzielnicy żydowskiej Bukaresztu, gdzie doszło do prawdziwych poteków. W nocy z wtorku na środek zamierzali buntownicy wyrzucić za pośrednictwem delegacji prośbę na generała, zamierzającego jednak pozostać bez rezultatu.

W środę, dnia 22 stycznia wydał generał Antonescu rozkaz oddziałom wojskowym, aby przywrócić w Bukareszcie normalny tok życia. W ciągu środy miało opróżnić koszary policyjne, oraz znajdujące się opodal budynek, będący siedzibą ruchu legionowego z tym, że we czwartek 23 stycznia miało zmasować się i rozkazać w innych częściach miasta. Atak oddziałów wojskowych na koszary policyjne, znajdujące się opodal gmachu prezydium Rady Ministrów, rozpoczął się we środę o godz. 12-iej w południe i trwał do godziny 14.30. Atak ten powołał się, 700 buntowników, którzy poddać się, pewna część została uwięziona, natomiast pozostali opuścili koszary.

RATYFIKACJA PAKTU TRZECH MOCARSTW

Bratysława, 7 lutego. — Parlament słowacki przyjął we czwartek na uroczystym posiedzeniu jednomyślnie projekt ustawy w sprawie przystąpienia Słowacji do Paktu Trzech Mocarstw.

„WOJNA PRZECIWKO ANGLII JEST WOJNA CAŁEJ EUROPY”

Bruksela, 7 lutego. — Wydawca dziennika „Pays Reel” Leon de Grelle, omawia w tym piśmie polityczną i społeczną rewolucję w Europie, wysuwając żądanie najsilniejszej współpracy i solidarności pomiędzy Belgią i narodowo-socjalistycznymi Niemcami. Hitler — jak podkreśla de Grelle w swych dłuższych wywodach — oznacza rewolucję społeczną. Wojna przeciwko Anglii stanowi wojnę całej Europy. Rewolucja społeczna jest możliwa tylko pod warunkiem współpracy i solidarności wszystkich zdrowych elementów w Europie. W końcu de Grelle apeluje do narodu belgijskiego, aby podjął walkę w jednym szeregu z rewolucyjnymi siłami państwa niemieckiego i faszystowskich Włoch.

WIELKIE RYZYKO AMERYKI

Chicago, 7 lutego. — Największy dziennik Ameryki środkowej „Chicago Tribune” zabrał ostatnio głos, kładąc kres historycznym wzruskom o rzekomym zagrożeniu Ameryce przez mocarstwa osi. Dziennik twierdzi, że dany kraj może być tylko wówczas zagrożony, jeśli by powtórzył szaleństwo Atenczyków, którzy utracili swe produkujące stanowisko w starożytnym świecie jedynie dlatego, ponieważ wysłali flotę i wojsko jako ekspedycję wojenną na Sycylię. „Chicago Tribune” kończy swój artykuł oświadczeniem, że Ameryka znajduje się obecnie wobec takiego samego zagrożenia, mianowicie czy powinna ona ryzykować również beznadziejną akcję swych wojsk i swej floty.

DEPORTACJA HINDUSKICH ROBOTNIKÓW

Przewiezieni oni zostaną do robót w zagrożonych okęgach przemysłowych Anglii

Kabul, 7 lutego. — Obecnie dochodzi do skutku opracowany przez angielskiego ministra pracy Bevina projekt przewiezienia większej liczby hinduskich robotników i deportacji tychże do angielskich okęgów przemysłowych, zagrożonych wskutek akcji lotnictwa niemieckiego. Według nadeszłych ostatnio doniesień z Indii, przystąpiono tam do formowania transportów robotników, zaciąganych do wywozu, a zatrudnionych ostatnio w zakładach przemysłowych w Indiach. Robotników nie pyta się o zgodę na zaciąg, lecz po prostu zabiera się ich od warsztatu pracy, umieszczając w zbiorowych obozach, gdzie oczekują na odtransportowanie ich do Anglii. Angielska propaganda usiłuje zatuszować ten niewolniczy charakter pracy, wzbudzając na zewnątrz wrażenie, jakoby hinduscy robotnicy formalnie pchali się, aby móc wyjechać do Anglii.

NOWE UKŁADY GOSPODARZE MIĘDZY ROSJĄ I JAPONIĄ

Tokio, 7 lutego. — Według oświadczenia jednego z ministrów rządu japońskiego, w niedługim czasie rozpocznie się układy gospodarcze między Rosją Sowiecką a Japonią. Tym samym między obydwojma państwami bardziej zacieśniona zostanie wzajemna zależność gospodarcza, zwłaszcza gdy weźmiemy pod uwagę niedawno zawarty układ o rybołówstwie między Moskwą a Tokiem. Obecnie zapowiedziane układy gospodarcze będą szczególnie powołane do tego celu komisja.

NIEDOBRZE, NIEDOBRZE...

London, 7 lutego. — Agencja „Reuters” w ten sposób informuje o wizycie Willkiego w Bristolu: „Willkie znów udowodnił, iż jest człowiekiem holdującym wielkiej ruchliwości. Aby przed udaniem się do Stanów Zjednoczonych naocznie przekonać się o ranach zadanych Bristolowi, udał się on w wagonie sypialnym do Bristolu i nad ranem dokonał w towarzystwie burmistrza Bristolu przejażdżki ulicami miasta, oglądając uszkodzone gmachy. „Niedobrze — niedobrze! — murzucił on pod nosem, patrząc na uszkodzone domy i sklepy.

Zamiast 1 000 samolotów — tylko 70

Trudności amerykańskiej produkcji środków wojennych

Nowy Jork, 7 lutego. — „Washington Post” w artykule redakcyjnym omawia na podstawie obfitego materiału cyfrowego plany Ameryki, dotyczące produkcji samolotów. Dziennik przypomina, że Roosevelt 16 maja ub. roku oświadczył, iż Stany Zjednoczone wyprodukują w ciągu roku co najmniej 50 000 samolotów. Bezpośrednio potem Henryk Ford wyraził gotowość wyprodukowania dziennie w swoich zakładach 1000 samolotów, pod warunkiem pozostawienia mu swobody działania. Nieco później dodał on jeszcze, że ta cyfra jest jeszcze zbyt niska, gdyż zakłady Forda mogą dziennie wyprodukować nawet więcej niż 1000 samolotów. Dziennik dodaje od siebie suchą uwagę: „Plan Forda bardzo szybko spalił na panewce. Jego zakłady nie dostarczyły żadnych samolotów i nigdy ich nie dostarczą. Mają one produkować inne materiały wojenne”. W lecie i jesieni ubiegłego roku, pisze dalej dziennik program zbrojeniowy stał się czymś w rodzaju „pikii politycznej”, którą kopali przed sobą raz Roosevelt raz Willkie. Dziennik pisze dalej dosłownie: „W krótkim czasie potem Amerykanie poczęli przekonywać się, że wyprodukowanie 50 000 samolotów łatwiej obiecać jak wykonać. Przede wszystkim nabrali oni doświadczenia w tym kierunku, że samolotów nie da się tak po prostu zbudować na bieżącej taśmie, jak produkuje się popularne samochody. W następnym okresie zmuszeni oni byli wysłuchiwać najrozmaitszych orzeczeń rzeczoznawców na temat „zawikłania w produkcji” z braku wykwalifikowanych robotników i konieczności poprzedniego rozbudowania

istniejących fabryk i zaopatrywania ich w nowoczesne maszyny przed przystąpieniem do właściwej produkcji samolotów. Mimo to wątpliwy, czy pomimo wszystkich astronomicznych cyfr, jakie zawierają obietnice rządu, fabryki amerykańskie były już gotowe do podjęcia produkcji. Ameryka może liczyć na wyżej na początku roku 1941 na wybudowanie 70 samolotów miesięcznie. Sytuacja w obecnej chwili przedstawia się tak, że armia Stanów Zjednoczonych nie dysponuje nawet ilością 5 500 samolotów, jak minister wojny Woodring zażądał w roku 1939 i jak zostało zatwierdzone przez kongres na wiosnę 1939 roku. Jak wynika z dalszych uwag dziennika amerykańskiego, jeszcze gorzej przedstawia się sprawa z wysłką okretów do Anglii. Dziennik pisze dosłownie: „Prezydent Roosevelt podczas kampanii wyborczej obiecał Anglikom 26 000 samolotów. Faktyczna wysokość dostaw do Anglii, jak to wynika z rządowych doniesień amerykańskiego urzędu handlowego, dostarczającego cyfr eksportowych jest jednak przerażająco mała w stosunku do obietnicy Roosevelta i przemówienia naszych ministrów. Dane statystyczne amerykańskiego urzędu handlowego wykazują, że od stycznia do października 1940 roku Stany Zjednoczone dostarczyły przeciętnie miesięcznie 88 samolotów do Anglii. Do Kanady dostarczono w ciągu tych 10 miesięcy 336 samolotów. Według tych danych dostawa samolotów amerykańskich osiągnęła w sierpniu 1940 roku swój punkt kulminacyjny, zaś we wrześniu spadła wprost katastrofalnie, aby w październiku znowu się podnieść”.

WZROST ZORGANIZOWANYCH KRADEŻY W ANGLII

600 aresztowań w jednym obwodzie policyjnym w Liverpoolu

Nowy Jork, 7 lutego. — Korespondent „United Press” donosi z Anglii, że według komunikatu, wydanego przez Scotland Yard działalność zorganizowanych band rabusiów środków żywności daje się coraz dotkliwiej we znaki. Odnosi się wrażenie, że kradzieże artykułów żywnościowych są doskonale zorganizowane. Złodzieje niezwykle szybko rabują towary z samochodów ciężarowych i kryją je następnie po piwnicach. Skradzione towary sprzedaje się następnie głównie w małych sklepikach. Nawet w armii zdarzają się wypadki kradzieży.

W ciągu ostatnich miesięcy — jak donosi dalej korespondent — samych tylko cygar i papierosów skradziono na sumę 220 000 dolarów. W czasie rozprawy przeciwko 4 robotnikom dokowym z Liverpoolu prokurator stwierdził, że w jednym tylko obwodzie policyjnym aresztowano tam 600 osób z powodu kradzieży w dokach. Złodzieje obrabowali skrzynie, następnie wypełniali je piaskiem i odsyłali na miejsce przeznaczenia.

KATASTROFA W TURECKIEJ KOPALNI WĘGLA

Stambul, 7 lutego. — W kopalni węgla w Gilly koło Zonbaldak wskutek zawalenia się sztolni zaspanych zostało 11 robotników. Ośmiu z nich wydobyto martwych, pozostali odnieśli ciężkie rany.

Okupacja iryjskich portów wywoła wojnę domową

Nowy Jork, 7 lutego. — „New York Post” w sprawozdaniu z Londynu przewiduje możliwość wybuchu wojny domowej w Irlandii na wypadek, gdyby Anglia zamierzała zawiązać portami irlandzkimi. Chcąc wejść w posiadanie irlandzkich portów, Anglia musiałaby stoczyć walki. Żaden rząd irlandzki nie byłby w stanie się utrzymać, jeśli się zgodził na odstąpienie portów na rzecz Anglików. Następnie dziennik informuje, iż zorganizowany na terenie Irlandii północnej, która, jak wiadomo, należy do Anglii, ruch antykatolicki ma być podsyćany w celach wybitnie politycznych.

DYMISJA IRLANDZKIEGO CENZORA FILMOWEGO

Dublin, 7 lutego. — James Montgomery, pierwszy cenzor filmowy Irlandii, ustąpił po 17-letniej działalności ze

OLBRZYMI POŻAR AMERYKAŃSKICH MAGAZYNÓW BAWELNY

Dotychczas 9 ofiar śmiertelnych

Nowy Jork, 7 lutego. — W miejscowości Newhaven, w stanie Connecticut, wybuchł w tamtejszych magazynach bawelny pożar, który rozszerzył się z nieprawdopodobną szybkością. Według dotychczas nadeszłych doniesień, 9-ciu urzędników magazynów poniosło śmierć, przy czym spalił się oni nie do poznania. Trzech urzędników odniosło rany.

Nożycami przez prasę

„Brytyjska admiralica postanowiła, by odład żaden z wojennych okrętów nie ukazywał się poledynco na Morzu Śródziemnym; dalsze jazdy na Morzu Śródziemnym przeprowadzane będą jedynie przy większej ilości okrętów.” („Corriere della Sera”, Mediolan)

„Pracujemy wspólnie z niemieckim narodem, ponieważ wiemy, że naród ten żyje sobie, aby Norwegia w nowym porządku Europy zajęła silne i ważne miejsce; dlatego z całą radością podajemy rękę do przyjaźni, wyciągnięta ku nam przez niemiecki bratni naród.” (Norweskimi komisarzami radca państwa, dr Lund)

Premier Nowej Zelandii zapowiedział utworzenie pomocniczego korpusu lotniczego, składającego się z kobiet. Będzie on miał do wypełnienia te same zadania i obowiązki, jakie ma regularny pomocniczy korpus lotniczy.

„Światopogląd Falangi wymaga wyraźnej i jasnej postawy i urzędziwiania hitpaucyzy amerykańskiej idealów w miejsce dotychczasowego patriotycznego gadulstwa, pełenowanego starannie przez małą grupę konserwatywnych intelektualistów.” („Arriba”, Madryt)

swego stanowiska, wycofując się w zacisze domowe. Na długo przedtem, zanim zmuszono organizację producentów filmów do tworzenia obrazów bez szkoldliwych tendencji, Montgomery podjął walkę z przywozem niemoralnych filmów angielskich i amerykańskich.

OSTRZEGAMY Panie Domu

Badając wpływające do nas reklamy, okazuje się, że wielu z Konsumentów nabywało jakieś bezwartościowe naśladowstwa w mniemaniu, że nabywała ona preparat do podług i linoleum „TEMPO”. Ostrzegamy więc naszych „Obiorców i Konsumentów „Tempo”, by odbiorców i Konsumentów „Tempo”, by nabywając naprawdę do podług w proszku, zwracali uwagę na opakowanie, na którym prócz nazwy „Tempo” winien znajdować się wyraźny napis Fabryka Przetworów Chemicznych „Dobroli” F. A. i G. Pal. Warszawa.

Gospodarka kraju i świata

KOSZYKARSTWO W OKRĘGU KRAKOWSKIM

Kraków. — Najbliższym artykułem przemysłu domowego w Krakowskim było i jest nadal koszykarstwo. Przed wojną zajmowało się nim około 15 tys. osób, przeważnie z pomiędzy małych, którzy mieli z tego poważne źródło dochodu. Produkty koszykarskie są wielorakie: kosze na węgiel z zielonej wikliny, kosze na śmieci, koszyki do kwiatów, z gotowanej wikliny kosze podróżne itp. Wytwory koszykarskie nie tylko pokrywały zapotrzebowanie rynku wewnętrznego, lecz stanowiły również towar eksportowy do Rzeszy, Stanów Zjednoczonych (za 2,5 mil. zł.) do Anglii (1 mil. zł.) do Holandii, Danii, Francji. Znajdowały one chętnych nabywców i miały bardzo dobrą markę na rynkach zbytu, ze względu na standardyzację, pierwszorzędny surowiec i staranne wykonanie. Organizacja tego przemysłu i handel koszami był w 95 procentach w rękach żydowskich, obecnie jednak stosunki te uległy zdrowieniu. Komunikacja w dalszym ciągu jest dobra, lecz w związku z regulacją rzek, daje się nieco odczuwać brak surowców, co jednak nieznacznie dotknęło przezwyższe.

NOWY USTRÓJ ROLNY NA LITWIE

Kowno. — Litewski komisariat socjalistyczny dla spraw rolnictwa ogłosił rezultaty przeprowadzonych zmian w ustroju rolniczym Litwy za okres od czasu objęcia władzy w tym kraju. Okazuje się z tego sprawozdania, że państwo przejęło do swej dyspozycji 607 tys. hektarów ziemi, która stanowiła bądź to własność prywatną, bądź też była w użytkowaniu klasztorów, kościołów itp. Z tej ilości 108 tys. hektarów należało do właścicieli dóbr. Z przejętej ziemi oddano dotąd 281 tys. ha do podziału pomiędzy bezrolnych i małych rolników, 220 tys. ha w pobliżu miast oddano gminom, miejskim pod budowę szkół i innych instytucji użyteczności publicznej.

KAPITAŁ ANGIELSKI WYCOFUJE SIĘ Z JUGOSŁAWII

Belgrad. — Kapitał angielski coraz silniej wycofuje się z Jugosławii. Przejście „Pierwszego Jugosłowiańskiego Towarzystwa Budowy Wagonów i Mostów” (Brod) z posiadania angielskiego na własność kapitału jugosłowiańskiego stanowi jeden z przykładów tej ewolucji. Podobne wypadki można zaobserwować również w bankowości jak tego dowodzi m. in. zmiana nazwy „Anglo-Praskiego Banku Kredytowego” w Belgradzie na „Praski Bank Kredytowy”. Zmiany te nie dotknęły jednak dotychczas stosunków własności w górnictwie, w którym Anglia zaistniała około pół miliarda dynarów. Znamiennym w ciągu ostatnich miesięcy jest spadek wydobycia ołowiu i cyn-

ku, wynoszącego w październiku 1940 r. 63.000 ton w porównaniu z 72.000 ton w odpowiadającym miesiącu poprzedniego roku.

RUMUNIA NABYWA 1 000 TRAKTORÓW OD RZESZY

Bukareszt. — Objęta umową z dn. 4.XII.1940 r. współpraca Rzeszy z Rumunią na polu gospodarczym wydaje doniosłe skutki dla rolnictwa rumuńskiego, które w okresie planowanej die siećsiatki ma ulec zmotywowaniu.

Częstochowa — sercem gospodarczym Dystryktu Radomskiego

(Specjalny wywiad „KC” z kier. Ekspozytury Izby Przemysłowo-Handlowej)

Wśród problemów dzisiejszej chwili zagadnienie zorganizowania i usprawnienia pracy wszystkich gałęzi życia gospodarczego stało się jednym z naczelnych postulatów. Teren Generalnego Gubernatorstwa, ze względu na specjalną strukturę prawną i administracyjną, ma specyficzne warunki gospodarcze. Stosunki handlowe i przemysłowe, musiały przebiegać cały szereg przemian, aby dostosować się do zmian i scharmonizowanych warunków życia gospodarczego, wstrząsnętego i zrujnowanego „złamaniami wojennymi”.

Dzięki planowemu zarządzeniu władz udało się już przywrócić wielu gałęziom sprawność, skoordynować wysiłki sfer przemysłowych, handlowych oraz wytknąć drogę, po której potoczy się udrożniona i zorganizowana machina organizmu gospodarczego.

Do współpracy w dziele przekształcenia gospodarczego, przystosowywania ich do nowych warunków i nadawania kierunku działalności, odpowiadającego duchowi czasu, powołano do życia wzgl. restytuowano na obszarze Generalnego Gubernatorstwa Izby Przemysłowo-Handlowe i ich ekspozytury, które odgrywają wybitną rolę, rozwijając planowo skuteczną działalność. Szczególnie doniosłe i celowe jest zadanie Izby dla rozwoju przemysłu i handlu, opartego o lokalne warunki gospodarcze.

Ekspozytura Izby Przemysłowo-Handlowej

Częstochowa jest najdalej na zachód wysuniętym miastem Generalnego Gubernatorstwa. Wystarczy rzucić okiem na leżący przede mną gęsto zapisany arkusz maszynopisu, aby wysnuć wniosek, że jesteśmy miastem samowystarczalnym pod każdym względem. Metalurgia, górnictwo, galanteria, włókiennictwo, cegielnictwo, drukarstwo, wszystko co stanowi części składowe życia gospodarczego — reprezentowane jest w Częstochowie.

Na terenie miasta czynnych jest około 5000 przedsiębiorstw. Liczba ta daje pojęcie, na jakie trudności musiało napa-

dotrzeć tego maszyni oraz ich części mają zostać zakupione w Rzeszy za cenę 30 miliardów lei (600 milj. RM). W najbliższym czasie Rumunia otrzyma 1000 traktorów. Rumunia wybrała właściwą drogę do podniesienia wydajności gruntów. Dotychczas zbiory w Rumunii podobnie jak w Jugosławii i Bułgarii były z danego obszaru o połowę mniejsze niż w Rzeszy. Wprowadzenie maszyn podniesie stopę życiową ludności wiejskiej, przez co przyczyni się do wzrostu dobrobytu w miastach.

tykać przywrócenie normalnej sprawności opuszczonej w czasie wojny przedsiębiorstwom, składającym się z placówek przemysłowych — wielkich fabryk, warsztatów, firm handlowych, sklepów itd. Jest to najbardziej uprzedmiotowione miasto Dystryktu Radomskiego. Fakt ogromnej ilości przedsiębiorstw w Częstochowie, niewątpliwie urośniętych ich rodną, przy wielkim znaczeniu dla życia gospodarczego Generalnego Gubernatorstwa, przyczynił się do utworzenia na terenie miasta Ekspozytury Radomskiej Izby Przemysłowo-Handlowej.

W działalności handlowej, gdzie zasada: czas to pieniądz odgrywa zasadniczą rolę, utworzenie ekspozytury stało się dla miasta zasadniczym udogodnieniem; duże oddalenie od stolicy dystryktu: Radomia i tamtejszej Izby sprawiło kupcom i przemysłowcom trudności przy porównywaniu się z miarodajnymi organami radomskiej Izby Przemysłowo-Handlowej.

W Częstochowie zbiegają się poza tym nioły życia gospodarczego powiatów: radomskańskiego, piotrkowskiego i tomaszowskiego, od których Radom leży w znacznej odległości i brak z nim dogodnych połączeń kolejowych.

Teraz przynajmniej władze do uruchomienia częstochowskiej Ekspozytury Izby Przemysłowo-Handlowej, aby ułatwić korzystanie z jej usług, niezbędnych szczególnie w dzisiejszej chwili. Na stanowisko kierownika powołano referenta Reichswirtschaftsministerium dr. Justusa Schmida, a jego zastępcą mianowano p. Ziemięckiego.

Ekspozytura może załatwiać samodzielnie wiele spraw, przy czym musimy dodać, że w zakresie jej kompetencji wchodzi również sprawy przejęte od Kieleckiej Izby Rzemieślniczej przez Izby Przemysłowo-Handlową w Radomiu, która zorganizowała w swym łonie specjalny Wydział Rzemieślniczy.

Mózg gospodarki

Izba Przemysłowo-Handlowa

Ze względu na kompetencje ekspozytury, będącej placówką prawie samodzielnie, szeroki zakres jej działania i moż-

liwość wnikania we wszystkie odgałęzienia i komórki życia gospodarczego — możemy ją nazwać mózgiem życia ekonomicznego miasta.

Nie będziemy tu omawiać ściślejszych definicji prawnych, ani szczegółowo jej zakresu działania — bo to sprawa bardzo specjalna i dla szerszej reszty Czytelników może być mało, ale musimy zobrażować działalność.

Powiadaliśmy wyżej, że kompetencje Izby sięgają wszędzie tam, gdzie wchodzi w grę zagadnienie ekonomiczne. Działalność więc Izby wzgl. Ekspozytury jest b. wszechstronna, ale takie jest również życie gospodarcze.

Doniosłym zagadnieniem szczególnie w okresie planowej gospodarki jest utrzymanie kontaktu szerokich sfer przemysłowo-handlowych z władzami. Trudno byłoby sobie wyobrazić, jakie trudności wyłoniłyby się pod tym względem, gdyby nie mógł gospodarzyć — Ekspozytura Izby.

Aktualną jest nieraz sprawa wyrażania opinii o całym szeregu, posunięciu władz — wymiana sądu i ocen między sferami gospodarczymi i władzami chcącymi na prz. ułatwić rozwiązanie jakiegoś przedsięwzięcia, względnie z powodu jego abstrakcyjności, czy życia gospodarki, usunąć je poza nawias życia gospodarczego.

Istnieje wiele zwyczajów handlowych, które stały się na rynku rodzajem prawa niepisanego. Izba jest tym organem, który ma za zadanie m. in. zbierać odnośnie zwyczaje i nadawać im formę, która pozwala na ich stosowanie jako pewnych ustalonych norm prawa zwyczajowego.

Aktualne są dziś problemy wymiany gospodarczej między Rzeszą i Generalnym Gubernatorstwem, stosowanie taryfy celnej itd.

Izba pomaga w ich rozwiązywaniu. Często zdarzają się wypadki, że towar przeznaczony na eksport nie nadaje się zupełnie, wraca i pusze dobre imię kupiectwa. Wypadki te były częste w okresie, gdy element żydowski wadał niepodzielnie handlem. Działalność Izby położyla bezspornie kres tym skandalicznym stosunkom. W ogóle obecnie jej niezbędność stała się należycie zrozumiana i oceniana.

Triumf gospodarki planowej

Działalność Izby stwarza podstawę do zorganizowania życia gospodarczego według planu i kończy chaos ekonomiczny.

Już dziś przylgając się świetnemu rozwojowi przedsiębiorstw musimy stwierdzić, że w rejonie handlowym licza ich wzrost i stale się rozwija.

Znikły brudne, niechłujne, niegospodarskie zakłady żydowskich geszefciarzy, skończyła się skandaliczna gospodarka surowcem, sprętem i prasa.

Reasumując wszystko i przylgając się do szerokiej działalności nowych izb stwierdzamy na całej linii triumf gospodarki planowej.

W życiu naszego okręgu gospodarczego działalność miejskiej Ekspozytury została również dobrze oceniona i rozumiana przez wszystkich.

Z WARSZAWY

Nie bądźcie głodu...

Anglia przeprowadza swoją bezwzględnie blokadę również w stosunku do swolich byłych sprzymierzonych. Gotowa ona jest skazać na śmierć głodową polskie, francuskie i norweskie kobiety i dzieci, jeżeli tylko widzi w tym możliwość pośredniego szkolenia Niemcom. Administracja niemiecka w Generalnym Gubernatorstwie czyni przeto starania, na tym obszarze, dzięki odpowiedniemu zwiększeniu produkcji, zabezpieczyć i przygotować wszystkie potrzebne dla zaopatrzenia ludności polskiej środki żywności. Zrozumiałym jest, że w tym krótkim czasie jaki dotąd stało do dyspozycji, cel ten nie mógł być całkowicie osiągnięty we wszystkich gałęziach produkcji. Udało się jednak zmobilizować zasadnicze środki żywności, jakimi są kartofle i chleb, dla ludności polskiej w ilościach zupełnie wystarczających. Jeżeli chodzi o ziemniaki, to zapasy są tak duże, że można było w Warszawie przeprowadzić wczorajsze zaopatrzenie mieszkańców w ten tak ważny produkt żywnościowy, przy czym wydzielano po dwa century na osobę. Przy rozdziale tym u. w. względnie nawet półmilionowa ludność żydowska Warszawy. Obserwacje magazynów zboża zabezpieczają przydział ustalonych racji chleba oraz dodatku dla ciężko pracujących aż do nowych zbiorów. Jeżeli

wiecej propaganda brytyjska z szatańskim tryumfem rozgłasza wieści o klęsce głodu w Warszawie, to jest to jeszcze jedna kłamliwa bajka z jej osławionego aż nadto repertuaru.

Pożar w fabryce pudełek tekturowych
We fabryce firmy „Mazowiecki Przemysł Tekturowy” wybuchł onegdaj pożar. Akcja ratunkowa była bardzo utrudniona, bowiem wielkie zapasy papieru i tektury, oraz gotowych pudełek wytworzył gęste kłęby dymu. Strażacy pracowali w aparatach tlenowych. Jeder z nich, który był bez maski uległ zatruciu gazami. Gaszenie pożaru trwało 7 godzin. Straty wyniosły 20.000 zł. Powodem pożaru były iskry, wydobywające się ze szczeliny przewoźnika kombinow.

Z KIELC

Nowa parafia

We wsi Drużkowska, dekanatu szczęcińskiego (dawny powiat włoszczowski), utworzona została nowa parafia. Ergowanie parafii nastąpiło za zgodą ks. biskupa kieleckiego.

Mianowania i przeniesienia w duchowieństwie

Ks. biskup kielecki mianował ks. Stanisława Osakowicza proboszczem parafii Cudynowice.

Ks. Wacław Radosz, wikariusz z Chęcin, został przeniesiony do Pińczowa, ks.

Józef Rybczyński, wikariusz z Pińczowa do Proszowic; ks. Józef Batuch, wikariusz z Janin; do Pińczowa, oraz ks. Stanisław Zapar, wikariusz z Pińczowa do Janiny.

Wydział oficerów straży pożarnych w powiecie jedrzeńskim

Zarząd oddziału powiatowego Związku Straży Pożarnych w Jedrzeńsku, przyznał jako nagrody za wyjątkowo intensywną pracę na niwie pożarnictwa, honorowe helmy strażackie oficerom kantonu straży w Jedrzeńsku, Włoszczowie, Seceminie, Chęcinie, Rakowie, Wodzisławiu, Szczekociu, Moskardzie i Sandomierzu.

Trzech bandytów dokonano dwóch napadów rabunkowych

Onegdaj wieczorem trzech bandytów zamaskowanych i uzbrojonych w krótką broń palną wtargnęło do mieszkanka właściciela sklepu w Przemysławie, gm. Koszyce w powiecie miechowskim Wincentego Piastowskiego, który pod terorem wydał im 50 zł. gotówki, wódkę i papierosy ogólnej wartości 400 zł.

Bezpośrednio od Piastowskiego, bandyci udali się do jego sąsiada, Stanisława Niedźwiedzia, któremu sraowali garbrobę maszką i damską ogólnie wartości 3.000 zł. oraz 700 zł. gotówki.

Do mieszkań Niedźwiedzia rabusie wtargnęli po uprzednim wybijeniu okna.

Z LUBLINĄ

Trzy gospodarstwa pastwa płomieni

Przyczyna pożaru znów niejasna

Mimo wszelkich uwag i ostrzeżeń na temat ostrożnego obchodzenia się w porze zimowej z płomieniami i urządzeniami do ogrzewania domów, zdarzają się nadal wypadki powstawania pożarów, których przyczyn. leży w wadliwych urządzeniach pieców i kominków, od których następuje zaimulacja się części domów mieszkalnych, szczególnie w budynkach drewnianych.

W Wierzbickich Dolinach koło Belska spalił się dom mieszkalny i zabudowania gospodarcze, przy czym przyczyną pożaru był właśnie zaniedbany stan komina. We wsi Mokobczie w pow. Sokółskim w czasie z podobnych przyczyn powstało pożar spalił się dom mieszkalny i zabudowania gospodarcze dwóch rolników. Szkody stały powstałe są znaczne.

Zastraszenie przez okno

We wsi Madrybka, w powiecie chełmskim, w domu rolnika Andrzeja Jendrzejczaka, zastraszony został przez okno parobek wspomnianego gospodarza Tomasz Karas. Nieufny dotąd prawem podkładał się wieczorem pod dom rolnika i oddał przez okno strzał w kierunku siedzącego przy stole Karasa, kładąc go trupem na miejscu. Jak wykazały dochodzenia wstępne, strzał oddano z karabinu wojskowego typu polskiego. Tęm morderstwa jest prawdopodobnie zemsta osobista.

Jak zginął Jose Antonio

Pewien znany sprawozdawca, opisujący na łamach dzienników wrażeń ze swych licznych podróży, zamieszcza w jednym z czołowych dzienników hiszpańskich następujący opis śmierci założyciela „Falangi”.

Burgos, w lutym.

Odbyszy z odwrotem wojsk czerwonych całą kampanię poprzez Katalonię do Francji południowej, pojechałem w marcu 1939 r. znowu do Hiszpanii narodowej, gdzie przeżyłem ostatnie walki i przede wszystkim upadek Madrytu. Na kilka dni przedtem w okolicy Toleda rozpoczęła się ostatnia ofensywa wojsk generała Franco, która zachwiała pozycjami resztki wojsk madyryckich. W Burgos spotkałem Miguela Primo de Riverę, brata Jose Antonio Primo de Riverę, założyciela hiszpańskiej Falangi. Miguel wrócił był właśnie z więzienia w Alicante do Burgos. Opowiadał mi on we wzruszająco prostych słowach o ciężkich latach więzienia, o zamordowaniu jego brata Jose Antonio, tego hiszpańskiego bohatera wolnościowego, wreszcie o swym powrocie do nowej Hiszpanii gen. Franco.

Miguel Primo de Rivera przyjął mnie w Burgos w mieszkaniu swej siostry Pilar, przywódczyni Falangi kobiecej (falanga femina). Wielki i chudy, czy i włosy czarne, stoi przed nami w niebieskim uniformie Falangi. Ciężkie długie więzienie znać jeszcze na nim, choć on o tym nie mówi. Obok niego siedzi szczęśliwy jego młoda małżonka, która z początkiem wojny była również aresztowana i dopiero po 14-tu miesiącach odzyskała wolność drogą wymiany.

Po silnym uścisku dłoni siedzimy wokół niskiego starohiszpańskiego stołu i wkrótce Miguel zaczyna opowiadać. Spokojnie i w krótkich zdaniach opowiada nam o losie trzech synów Primo de Riverę, wielkiego dyktatora hiszpańskiego, który w ciągu krótkiego czasu swej władzy zrobił tyle dobrego dla Hiszpanii. Synowie kontynuowali namiętności swego ojca. Jednego stawia zawsze Miguel we wszystkich wypadkach na pierwszym planie: Jose Antonio. Gdy mówi o swym bracie, czy jego staje się twarde, a jego głos drży.

Wkrótce po wyborach lutych w r. 1936 zostaliśmy wszyscy trzej bracia, t. j. Jose Antonio, Miguel i Fernando, aresztowani na rozkaz działaczy marksistowskich i osadzeni w państwowym więzieniu Modelo w Madrycie. Dnia 6

czerwca 1936 r. przeniesiono Jose Antonio, mnie i 25-ciu innych falangistów do więzienia Alicante. My, bracia, siedzieliśmy wprawdzie w różnych celach, mogliśmy się jednak porozumiewać podczas codziennych spacerów po podwórzu więziennym. Z tygodnia na tydzień czekaliśmy na rozpoczęcie naszego procesu, aż nam pewnego razu strażnicy oznajmili o wybuchu wojny domowej. Było to 19 lipca 1936 r. W tym dniu otrzymaliśmy swoją gazetę, mogliśmy po raz ostatni przyjąć przyjaciół i jeszcze raz pomaszerać sobie po dziedzińcu więziennym, który miał być świadkiem tylu przekropanych scen.

Jeżeli dotąd życie więzienne było jako tako znośne, to obecnie zmieniło się to wszystko za jednym zamachem. Nie wolno nam już było otrzymywać pożywienia z miasta, straż wzmocniono, a wszelki kontakt ze światem został całkowicie przerwany. Ponieważ strażnicy mieli surowy zakaz rozmawiania

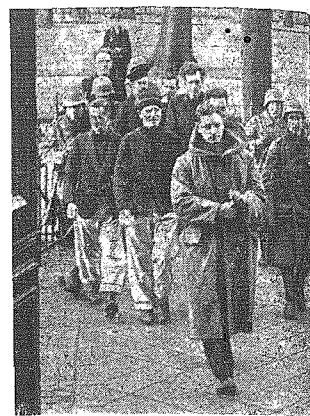
z nami, przeto nie mieliśmy zgola pojęcia o postępie walk i rozgrywających się wypadkach. W połowie sierpnia powiedziano nam złośliwie, że nasz najmłodszy brat Fernando został rozstrzelany bez sądu w Madrycie i że prawdopodobnie teraz przyjdzie kolej na nas.

Fragmenty rozmów naszych strażników na korytarzach więzienia, jakie czasem dochodziły do naszych uszu, dawały nam do zrozumienia, że walka z marksizmem w Hiszpanii zaczęła się na dobre. Dla nas wszystkich było rzeczą najstraszniejszą to, żeśmy musieli w tych godzinach siedzieć beczynnymi i beznadziejnie w więzieniu. Najbardziej zrozpaczony był Jose Antonio. Snuł on w swej głowie tysiące planów i możliwości, jakby stać uciec. Ale to wszystko było daremne. Odosobniono nas i pilnowano jak skarb. Prawie codziennie, zazwyczaj we wczesnych godzinach rannych, słyszeliśmy komendę, po której następowały salwy wystrzałów. Były to egzekucje wykonywane na dziedzińcu więziennym. Również często dochodziły nas krzyki rozpacz i wściekłości z cel śmierci...

Tak minęło lato, a dnia 10 listopada zawiadomiono nas, że proces przeciw nam odbędzie się w czasie od 16 do 18 listopada. Jose Antonio podjął się obrony mojej i mojej żony, która siedziała również w więzieniu w Alicante. Jak oczywiście było do przewidzenia, skarga opiewała o zdradę stanu i działalność wroga przeciw państwu. Jakkolwiek na obronę wyznaczonych było tylko 20 minut, to jednak udało się memu bratu przemówić 1 godzinę i 30 minut. Jego mowa, w której po mistrzowsku zbilższy zarzuty skargi i wypowiedział swój światopogląd była jedną z najlepszych, jakie w swym życiu wypowiedział. Dodatek winieniem, że Jose Antonio, nim poświęcił się polityce i przywództwu Falangi, był jednym z najlepszych adwokatów w Madrycie.

Wieczorem 18 listopada zapadł wyrok: Jose Antonio został skazany na śmierć przez rozstrzelanie, ja zaś na 30 lat ciężkiego więzienia. Głosem cichym i pełnym ogromnego wzruszenia opowiada potem Miguel Primo de Rivera o najcięższych dwóch dniach swego życia, które nastąpiły bezpośrednio potem.

Nazajutrz, dnia 19 listopada zostałem wypuszczony na jedną godzinę do celi brata. Myśleliśmy, że jest to ostatnia godzina pożegnania. Brat skarżył



Załoga zatopionego angielskiego krążownika „Rawalpindi” w niemieckiej niewoli

się jeszcze raz na los, który mu nie pozwolił wziąć udziału w walce o wolność Hiszpanii, wyjaśnił mi swe plany i życzenia pod adresem Falangi i polecił oddać ostatnie pozdrowienia przyjaciół i krewnym. Godzina minęła bardzo szybko. Padliśmy sobie w objęcia i następnie odprowadzono mnie do mojej celi. O godzinie 6,20 następnego poranku, a więc 20 listopada zjawia się straż jeszcze raz i zaprowadziła mnie do brata. Stał przy okienku swej celi w starym płaszczu wojskowym. „Pozwólno nam jeszcze na 5-minutowe pożegnanie się — rzekł cichym głosem. Pozdrów wszystkich przyjaciół i towarzyszy walki jeśli będziesz wolny i powiedz im, żeby nigdy nie zdradzili naszej idei, choćby za to trzeba było nawet życiem zapłacić...”

Te słowa wypowiedział Jose Antonio po angielsku, żeby nie zrozumiał tego obecni czerwoni milicjanci. Potem objął mnie poraż ostatni, uścisnął moje ręce i rzekł mocno, ale spokojnie: „Pomóż mi bym był odważny...”

Blady i przegniebiony siedzi przed nami Miguel. Jego ręce są złożone jak do modlitwy i przychodzi mi z trudem mówić — do nas. Brat opowiada o śmierci swego brata...

„Już po kilku minutach, gdy powrócił do swojej celi zabrzmiła salwa na dziedzińcu. Jose Antonio Primo de Rivera, którego obraz zna dziś każde dziecko Hiszpanii ofiarował swe życie idei i ojczyźnie.”



Zima w górach

«Sprzedane skrzydła»

Winę katastrof lotniczych przypisywano samym lotnikom — Tylko płk. Rayski był odpowiedzialny za śmierć tylu dzielnych ludzi

Streszczenie poprzedniego odcinka:

Kubala stwierdza, że Rayski powodował umyślnie śmierć wypadki lotnicze. Nawet do niebezpiecznych lotów grupowych nie pozwolił używać spadochronu, wskutek czego zginęło śmierci w naszym lotnictwie zwiększało się z roku na rok. Kubala przypomina katastrofy lotni ze w Warszawie, Poznaniu i Lwowie. Na Rayskim nie robiły one żadnego wrażenia i nie wpłynęły na zmianę decyzji. „W umysłach obywateli tkwiło przekonanie, że „lotnik powinien zginąć w katastrofie; nie wolno mu umrzeć naturalną śmiercią”. Życie lotnika mniejszą miało wartość od buta w magazynie.

Winę zabicia się przypisywano zawsze z reguły zabitemu lotnikowi, który już bronić się ani prawdy powiedzieć nie mógł. Jasne zaś jest, że żaden z nich nie chciał być samobójcą.

Klasycznym przykładem zwalenia winy na lotnika jest tłumaczenie w oczach ogółu katastrofy na ulicach Warszawy z dn. 2.IV.1931, w której zginęli w płomieniach: por. pilot Żebrowski i ppor. Likowski na dziedzińcu Ministerstwa Spraw Wojskowych.

Gabinet Ministra w komunikacie prasowym, — chcąc kryć winę Szefa Departamentu Aeronautycznego w oczach społeczeństwa, z wałi

winę katastrofy na biednych i Bogu ducha winnych chłotników, a nie na stan techniczny naszego sprzętu lotniczego, który znajduje się w strasznym stanie i był jedynym powodem ich śmierci.

Silnik na płatowcu popsuł się i to zaraz w pierwszej chwili lotu przy starcie, po zupełnie świeżym przeglądnięciu go przez mechaników, a nie po x godzinach lotu. Z tego widać, jak dobrą mamy obsługę płatowca i jaki materiał silnikowy. W takiej sytuacji, nad miastem, jeśli lotnicy nie wyskoczyli z płatowca, — to musieli zginąć. Powrót bowiem na lotnisko ze względu na małą wysokość był niemożliwy.

Odpowiedzialny za ten stan techniczny jest tylko Szef Departamentu Aeronautycznego.

W absurdalnych warunkach, w jakich żyjemy, — kiedy nie wolno o tym fatalnym stanie zameldować żadnej władzy, bo się z miejsca jest dotkliwie karany, wszyscy lotnicy, bez wyjątku, zdają sobie sprawę, że ktoś czyha na ich życie czy kalectwo, które mają Państwu złożyć w ofierze, dla jakiegoś niezrozumiałego celu, dla fantazji władz

lotniczych czy ich protektorów. Wojsko zaś nie posiada swego Ministra Spraw Wojskowych już od roku 1926, któremu by można o tych sprawach zameldować, ponieważ Marszałek Piłsudski nikogo do siebie prócz zaufanej kliki nie dopuszcza.

Ambicja osobista każdego z nas, obawa posadzenia o tchórzostwo, przyjęte w lotnictwie lekceważenie sobie życia oraz świadomość, że absolutnie nikt w Państwie nie troszczy się o los całego lotnictwa, — powiększyły jeszcze liczbę zabitych naszych lotników, od których przecież trudno wymagać, by się zbuntowali dlatego, że odjęto im wszelką drogę i możliwość skargi przez zastosowanie terroru przez płk. Rayskiego, cieszącego się jedynie wiarą w władzę przelotnych.

„Polscy Lotnicy” mają jednak rzeczywiste powody odczuwania gorczy i żalu do swoich i do wojskowych władz najwyższych, które uczyły obecnego Szefa Departamentu Aeronautycznego z nich nieodpowiedzialnym i wszechwładnym, niczym Iwan Groźny, wyprawiający dla fantazji swoich podwładnych na drugi świat.

Jak rzeczywiste nietykalnym i nieodpowiedzialnym jest nasz Szef Departamentu Aeronautycznego może posłużyć za dowód mój proces, w którym Sąd Wojskowy dla ratowania płk. Rayskiego od kary musiał z rozkazu zgwałcić prawo, nie mogąc przeprowadzić dowodu prawdy oraz będąc zmuszony

do równoczesnego ukarania mnie bez żadnego powodu przez zastosowanie metod istic bolszewickich.

Dzięki temu, że władze wojskowe obdarzają płk. Rayskiego ślepym zaufaniem i bezgraniczną wiarą w słuszność i prawość poczynań — wszelkie meldunki i raporty, wnoszone przez Szefa Sztabu Głównego, Generalnego Inspektora Lotnictwa, Korpus Kontrolierów, Prokuraturę Wojskowego Sądu Okręgowego Nr.1, oficerów lotnictwa — do Ministerstwa Spraw Wojskowych, w których meldowano o katastrofalnym stanie naszej broni, zagrażającym całkiem poważnie naszej Armii na wypadek wojny — nie odnosiły najmniejszego skutku. Nawet nie usiłowano sprawdzić, czy te meldunki odpowiadały prawdzie oraz podobnie, jak to było ze mną, zakazano o tym meldować pod karą więzienia lub wyrzucenia z wojska.

Mimo to 3-krotnie starałem się dostać służbowo do raportu do p. Marszałka pod różnymi pozorami, aby o tym zameldować. Jedyne od p. Marszałka sporządzałem się jakiejś decyzji, mogącej uratować nasze lotnictwo od ruin, a moich kolegów od niepotrzebnej śmierci.